LITWINOW, sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych, polityką swoją przyczynił się do zbliżenia Polski z Rosją

WYDANIE: A B C D E F G H I J K L Ł M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XII. | PONIEDZIAŁEK, 19 LUTEGO 1934 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 50

KS. STARHEMBERG, przywódca Heimwehry, kandydat na dyktatora Austrji.

Tragiczna śmierć króla Belgji

Podczas samotnej wycieczki w góry spadł z 12 metrowej skały i zabił się na miejscu. — Ciało znaleziono po kilku godzinach. — Smierć króla Alberta, bohatera Wojny Swiatowej, wywołała żal w całej Europie

Bruksela, 19 lutego

Cały świat został wstrząsnięty nagłą i tragiczną śmiercią króla belgijskiego Alberta I. Okoliczności, w jakim zmarł król przedstawiają się następująco

Krcl wyjechał autem na wycieczkę w kierunku Namur. Prowadził sam maszynę. Gdy do późnych godzin wieczornych król nie wracał, wywołało to zaniepokojenie. Rozpoczęto poszukiwania i po kilku godzinach znaleziono króla około godziny 2 nieżywego. **LEŻAŁ Z ROZBITĄ GŁOWĄ W WĄWOZIE MARCHE LES DAMES.** Zwłoki przewieziono do pobliskiego zamku Laeken. Zawiadomiony o nieszczęśliwym wypadku rząd belgijski przybył natychmiast w pełnym składzie na zamek. Równocześnie zawiadomiono księcia Leopolda belgijskiego, który przebywa w Szwajcarji.

Jak się okazało, po przybyciu do Marche les Dames **król przywdział strój alpejski i począł się wspinać na skały.** Lokaja swego zostawił przy samochodzie. Gdy król nie wracał, zaniepokojony służący zaalarmował dwór królewski.

W pobliżu Namur droga jest niezwykle wąska a ostre szczyty mają tam wysokość do 200 metrów. **Król Albert, którego pasja do podobnych wycieczek była ogólnie znana, zaczął się wspinać na jeden z tych szczytów, skąd roztacza się malownicza panorama na dolinę rzeki Mozy.** Okolicę tę Albert bardzo lubił i nieraz już samodzielnie wdrapywał się na niebezpieczny szczyt. Król posiadał również w tej okolicy mały zameczek, w którym mieszkał incognito pod nazwiskiem hrabiego Te Rethy.

KRÓL W CZASIE SPINANIA SIĘ NA SKAŁĘ SPADŁ Z WYSOKOŚCI 12 M. Ciało jego odnalazł adjutant króla Sak de Diümude. **Na skałach widoczne były ślady krwi i rozprysnięty mózg.**

Na wieść o tragicznej śmierci ojca, **syn, Leopold, który z małżonką znajdował się w Szwajcarji na wakacjach, miał natychmiast przybyć do Brukseli samochodem.** Odradzono mu jednak tego, wobec czego przyjedzie on do Belgji dopiero w dniu dzisiejszym. Drugi syn Alberta, książę Karol, przebywał w Ostendzie, skąd niezwłocznie wrócił do stolicy.

***

Bruksela, 19 lutego.

Wiadomość o nagłej śmierci króla wywołała w całej Belgji niezwykle przygnębiające wrażenie. **Wszystkie przedstawienia kinowe i teatralne zostały odwołane.** Na mieście ukazały się dodatki nadzwyczajne pism.

Do pałacu króla udał się szereg delegacyj, który składał kondolencje rodzinie królewskiej spowodu tego bolesnego ciosu.

Król—bohater

Paryż, 19 lutego.

Niezwykle silne wrażenie wywołała wiadomość o śmierci króla w Paryżu.

Wraz z królem - żołnierzem, jak nazywają tu Alberta I — **Francja traci jednego z najlepszych przyjaciół, którego działalność w czasie wojny, kiedy to tak często widziano go w okopach francuskich i belgijskich, otaczała postać monarchy nimbem heroizmu.**

W r. 1918 Francja przyjęła owacyjnie Alberta I w czasie jego triumfalnej podróży do Paryża i Marsylji.

Łącząc zawsze zalety żołnierza i dyplomaty, król belgijski ujmował niezwykłą prostotą i dobrocią. Był on zapalonym sportowcem, odznaczył się niejednokrotnie jako pierwszorzędny alpinista, dokonując trudnych wejść w Alpach francuskich i szwajcarskich. — **Doskonały automobilista, motocyklista i lotnik, zdumiewał zimną krwią i odwagą.**

Na znak żałobny na wszystkich gmachach publicznych opuszczono sztandary do połowy masztu.

Na pogrzeb bohaterskiego króla wyjeżdżają dziś do Brukseli członkowie rządu, a więc premjer Doumergue, Tardieu, Herriot i prezydent Lebrun.

Również w innych krajach wywołała śmierć króla szczery żal. Ze wszystkich stron napływają depesze kondolencyjne. Między innemi rząd polski wysłał szereg depesz kondolencyjnych.

Król umarł, niech żyje król!

BRUKSELA, 19 lutego.

Po śmierci Alberta I królem belgijskim zostanie najstarszy syn jego, książę Leopold, który w ciągu 8 dni zostanie proklamowany królem.

Po rozgromieniu Schutzbundu

Rząd austrjacki tłumaczy się z krwawego stłumienia rewolty.—Jutro odbędzie się uroczysty pogrzeb ofiar walk bratobójczych. — Przywódcy Schutzbundu na emigracji mówią o swej ucieczce

Wiedeń, 19 lutego.

W całej Austrji zapanował już kompletny spokój. Uroczystości żałobne za dusze ofiar rewolty odbędą się we wtorek o godz. 1 po poł. w obecności prezydenta republiki Miklasa, kanclerza Dollfussa, członków rządu, oraz przedstawicieli władz, na placu przed Ratuszem. Na gmachu Ratusza powiewać będą chorągwie żałobne. Trumny ze zwłokami zabitych członków egzekutywy ułożone zostaną w półkole.

Dr. Fey tłumaczy się przed dziennikarzami

Wiedeń, 19 lutego.

W dniu wczorajszym wicekanclerz major Fey przyjął przedstawicieli prasy zagranicznej, wobec których wygłosił dłuższe przemówienie, starając się usprawiedliwić radykalne posunięcia rządu. Fey omówił działalność socjalistów austrjackich podkreślając przedewszystkiem, że podczas gdy w innych państwach istnieją i pracują oddzielnie partja socjalistyczna i komunistyczna, w Austrji przedstawia się ta sprawa zupełnie inaczej, ponieważ w **łonie austrjackiej partji socjalistycznej reprezentowany był również skrajny element komunistyczny.** Fey omówił następnie gorączkowe **zbrojenia Schutzbundu, który przed swem rozwiązaniem liczył 100.000 żołnierzy,** zaś po rozwiązaniu zorganizował się potajemnie na nowo, licząc 40 do 50.000 dobrze uzbrojonych żołnierzy.

15 lat magazynowana broń

Londyn, 19 lutego.

W prasie angielskiej ukazały się obecnie sensacyjne zwierzenia zbiegłych przywódców - socjalistów astrjackich Deutscha i Bauera. Twierdzą oni, że **Schutzbund posiadał broń od chwili zakończenia wojny, przyczem przeznaczona była ona do obrony konstytucji i republiki.**

W ciągu 15-tu lat posiadania tej broni, która była dobrze schowana, Schutzbund nigdy nie użył. Nawet w r. 1927 w czasie zaburzeń z racji strajku generalnego, Schutzbund nie użył broni i dlatego tylko 5-ciu policjantów i 90 osób cywilnych zostało wówczas zabitych. Obecne usiłowanie pozbawienia Schutzbundu w Linzu broni, wywołało zderzenie.

Ucieczka przywódców Schutzbundu

Jak się okazuje, **Deutsch został w czasie ostatnich walk zraniony rekoszetem kuli w oko.** W danej chwili widzi on zaledwie tylko sylwetki objektów, ale istnieje nadzieja, że niezadługo jego siła wzroku w prawem oku zostanie odzyskana, natomiast jego lewe oko uważane jest za stracone. **Obaj przywódcy socjalistyczni są w tej małej wiosce czechosłowackiej otoczeni przez specjalną ochronę, z obawy przed zamachami na ich życie.**

Otto Bauer sprawia wrażenie człowieka całkowicie złamanego. Oświadczył on, że **dotarł do granicy czeskiej w grupie 50 członków Schutzbundu, którzy z Floridsdorfu, przedmieścia Wiednia wywalczyli sobie drogę poprzez front Heimwehry, aż do granicy czeskiej,** którą przekroczyli w pełnem uzbrojeniu, a nawet z karabinami maszynowemi.

Tragiczne polowanie na tygrysa

Stu naganiaczy poniosło śmierć w wilczym dole

Londyn, 19 lutego.

(t) Donoszą z Neapolu o strasznej katastrofie, jaka się wydarzyła w czasie polowania na tygrysy. Jest to największa tego rodzaju katastrofa od dwustu lat.

Polowanie zostało urządzone przez zastępcę wicekróla maharadzę Jodho Shumshore. W czasie polowania jeden z tygrysów został tylko raniony. Oszalałe z bólu zwierzę rzuciło się na naganiaczy. **Stu tubylców przerażonych rzuciło się do ucieczki i wpadło do wilczego dołu, na którego dnie wbite były ostre pale.**

Wszyscy naganiacze nadziali się na pale i zmarli przed udzieleniem im pomocy.

Pożar w Rudzie Pabjanickiej

Łódź, 19 lutego.

(ig) Wczoraj o godzinie 8 wieczorem w Rudzie Pabjanickiej wybuchł groźny pożar. Płomienie ogarnęły zabudowania, będące własnością Franciszka Czecha. Ogień szerzył się z taką szybkością, że już po upływie kilku minut stało się jasne, że zabudowań nie uda się uratować.

Na miejsce przybyła natychmiast straż ogniowa z Rudy, z fabryki Millera i fabryki Horaka oraz IV oddział straży z Łodzi. Główna akcja ratownicza zześrodkowała się na zabezpieczeniu sąsiednich zabudowań mieszkalnych.

Pożar wywołał kolosalny popłoch wśród sąsiadów Czecha. Po czterech godzinach o 12-ej w nocy zdołano pożar ugasić.

Pastwą płomieni padły dwie stodoły i szopa, załadowane zbożem. Straty są bardzo duże. Przyczyny wybuchu pożaru jeszcze nie zbadano.

Miljonowa fortuna „żebraka" z Tunisu

Cały swój majątek zapisał na rzecz szpitala, w którym spędził ostatnie dnie swego żywota

(x) W Tunisie zmarł w tych dniach staruszek - żebrak, którego śmierć stała się powodem wielkiego zdumienia i sensacji. Stary żebrak tuniski znany był wszystkim przechodnjom, do których natarczywie wyciągał dłoń. Pewnego razu żebrak zjawił się wieczorem w miejscowym szpitalu, twierdząc, że źle się czuje i obawia rychłego zgonu.

Ponieważ jest jednak sam jeden na świecie i pozbawiony wszelkich środków, prosi o ulokowanie go w obrębie szpitala gdzieby mógł się przespać, wiedząc, że znajduje się pomiędzy ludźmi. W dzień będzie wychodził i nie naprzykrzy się nikomu. Władze szpitalne zezwoliły mu na sypianie w małej pustej komórce. Staruszek wczesnym rankiem wychodził, wieczorami jednak pomagał przy czynieniu porządków szpitalnych, twierdząc, że **chce w ten sposób spłacić swój dług za kąt do spania.**

Staruszek z nikim się nie stykał i nikt go nie odwiedzał za wyjątkiem dwóch panów, którzy raz, **jeden tylko złożyli wizytę żebrakowi** i zabawili u niego około pół godziny. Wizyta nie wzbudziła w nikim żadnych podejrzeń, mimo to staruszek sam wyjaśnił, że gośćmi jego byli dwaj wieśniacy z jego stron, którzy, bawiąc przejazdem w mieście, przyszli go odwiedzić.

Pewnego razu, rankiem żebrak-staruszek nie wyszedł, jak codzień ze swej komórki. Leżał na barłogu ze starych szmat, ciężko chory. Czując zbliżający się kres życia, prosił by wezwano naczelne władze szpitalne. Przybyłemu dyrektorowi oświadczył, że prawdopodobnie umrze, wobec tego pragnie zakomunikować, że

sporządził testament, mocą którego wszystko, co posiada, zapisuje szpitalowi.

Nikt oczywiście do słów tych nie przywiązywał wielkiej wagi, biorąc je za gorączkowe majaczenia. Staruszek po kilkudniowej chorobie zmarł. Testamentu żebraka przez dłuższy czas nie otwierano. Po pewnym czasie do władz szpitalnych przybyli dwaj panowie, wyżsi urzędnicy banku, oznajmiając, że są w posiadaniu papierów wartościowych zmarłego żebraka i nie wiedzą dotychczas kto po nim dziedziczy. Teraz dopiero przypomniano sobie o testamencie. . . . . . .

Miljoner żebrak zapisał cały swój majątek w papierach wartościowych szpitalowi w kwocie 1 miljona 500 tysięcy franków. Pozatem staruszek, którego prawdziwe nazwisko brzmiało Ferdynand Pasquier, liczący ponad lat osiemdziesiąt, zapisał szereg legatów w wysokości 20 tysięcy franków dla **obsługi szpitalnej i ubogich chorych.** W testamencie staruszek przyznał się że dlatego tylko starał się dostać do szpitala, aby na miejscu samemu **przekonać się o istotnej nędzy ludzkiej** i pieniądze swoje, ciułane w ciągu całego życia, zapisać tylko tym, którzy ich najbardziej potrzebują. Dwaj przedstawiciele banku okazali się również rzekomymi wieśniakami, którym staruszek wręczył depozyty, zobowiązując ich jednak do zachowania ścisłej tajemnicy.

Wiara w nadprzyrodzone właściwości kamieni

datuje się od najbardziej zamierzchłych czasów i przetrwała po dzień dzisiejszy

(z) W zamierzchłych już czasach ludzkość zdradzała szczególne upodobanie do świecących metali i błyszczących kamieni; przypisując im magiczne właściwości.

Ołów chroni przed „złem okiem", złoto i miedź uszlachetniają potrawy i napoje. Fakt, iż *srebro i żywe srebro goją rany i zabijają zarodki chorobowe* — stwierdzony został naukowo. Żelazo ma chronić przed złem i przyciągać szczęście.

Perły, szczególnie czarne, oznaczają łzy. *Onyksowi* przypisywane są zarówno zbawienne, jak i niszczycielskie właściwości. Kamień ten chroni dziewice przed zbezczeszczeniem, lecz równocześnie pierścień z onyksem pobudza właściciela do szukania kłótni.

Granat sprzyja zdobywaniu ludzi osobistym czarem, *ametyst* jest kamieniem zaufania i pobożności. *Szmaragd* traci swój blask, przybierając kolor więdnących liści w chwili, gdy ukochany zdradza swą dziewczynę. *Bursztyn noszony był chętnie przez piękności germańskie. Miał on zapewnić dziewczynie wierność i stałość jej ukochanego.* Kobiety o bursztynowych włosach przynosiły śmierć i zagładę. Królowa francuska Eugenja, małżonka Napoleona III, miała włosy o kolorze bursztynu. Również *opal* ma przynosić nieszczęście.

Gdy Bóg stworzył ten kamień, nadał mu żółty kolor — zazdrości, niebieski — opilstwa i zielony — zdradliwej nadziei. *Topaz* faworyzowany jest przez marynarzy, którzy chętnie noszą go przy sobie.

Djament, najkosztowniejszy z wszystkich szlachetnych kamieni, strzeże przed trucizną i zdradziecką ręką. *Rubin* broni przed chorobą; *jaspis* jest kamieniem mędrców i bohaterów.

Koral wyraźnie objawia swą przynależność do właściciela. Gdy noszący go zapada na chorobę, kolor traci swą barwę i odzyskuje ją dopiero, gdy ten wraca do zdrowia. Koral jest talizmanem, chroniącym przed niedomaganiami, a szczególnie przed chorobą oczu.

Aquamarina przynosi szczęście: *chryzolit* uspakaja nerwy i jest kamieniem nadziei. *Malachity*, noszone przez kobiety karmiące, przynoszą obfity pokarm. *Szafir* jest kamieniem niewinności, trwałości, wierności i cnoty. *Turkus* — jedyny z kamieni, zna współczucie ludzkie. Jego jasny błękit maci się, gdy właściciel zapada na chorobę; *kamień ten umiera razem z człowiekiem.*

Wiara w pewne siły nadprzyrodzone, mieszczące się w niektórych kamieniach, poprzez wiele stuleci, utrzymała się do tej pory.

Najdłuższy na świecie testament

Ostatnia wola nieubłaganego wroga kobiet. — Fundacja dla pary nowożeńców, która... liczyłaby conajmniej 180 centymetrów wzrostu

(sb) Istnieje specjalna kategorja ludzi, którzy „przeszli do historji" przez sporządzenie najbardziej dziwacznych testamentów. Podobnie jak Herostrates, chcąc uwiecznić swe nazwisko, podpalił świątynię, tak i wielu „małych" ludzi, którzy zmarliby w zapomnieniu, postanowiło wybić się ponad szary ogół przez sporządzenie swej ostatniej woli.

O mieszkance Londynu Ewelinie Cooc nikt nigdyby się niczego nie dowiedział, gdyby nie fakt, że napisała ona **najdłuższy na świecie testament.** Spadkobiercom swym zostawiła 56.421 funtów szterlingów, co jest kwotą dość poważną, zobowiązała jednak ich, że przed otrzymaniem tej sumy muszą zliczyć ilość słów w jej testamencie. — Ogółem naliczono 112.857 słów; a liczenie ich zajęło kilka dni czasu.

Bogaty amerykanin Marek Sing, który zmarł niedawno w Paryżu, był znany, jako wielki **wróg kobiet.** Pozostawił on znaczny majątek, za który polecił wybudować piękną bibljotekę; zobowiązał jednak wykonawców swego testamentu, by na bibljotece widniał napis:

„Kobietom wstęp wzbroniony".

Ponadto zarząd bibljoteki mógł gromadzić tylko książki napisane przez mężczyzn. Z dzienników trzeba było usuwać fotografje niewiast. Ponadto spadkobiercy musieli wygłaszać w ciągu roku 12 odczytów przeciwko emancypacji.

Inny dziwak, Jan Pinchon, pozostawił w spadku około 80 milionów franków, przyczem procenty z tej sumy miały otrzymywać pary nowożeńców, któreby odpowiadały określonym warunkom:

Narzeczony musi mieć 184 cm. wysokości, narzeczona 178. Gdyby spadkobiercy uznali go za niepoczytalnego i starali się obalić testament. Pichon zaznaczył, że procenty z jego majątku winny być przeznaczone tym, którzy napiszą najbardziej zjadliwe prace o medycynie.

Profesor zoologji w Paryżu, Benjamin Creaw, zapisał cały swój majątek w sumie przeszło 10 miljonów franków na wybudowanie farmy, w którejbyłyby **hodowane nowoodkryte gatunki owadów.**

Niezwykłemi pobudkami kierowali się również dwaj holendrzy. Jeden z nich, Jan Coembie z Haarlemu tak znienawidził anglików, że przeznaczył swój majątek **na walkę z importem angielskim.** Oszczędności jego miały być złożone w banku na procent składany na przeciąg 200 lat i dopiero wówczas podjęte.

Niedawno zmarł w Hadze Pitro Hooven, który przeznaczył 40 miljonów guldenów holenderskich również na ten sam cel. Ostatnia wola Hoovena została jednak przez sąd unieważniona.

Utrzymują stosunki towarzyskie... z małpami

Kraina karłów nad brzegami jeziora afrykańskiego

Nad brzegami jeziora Kiwn, w Południowej Afryce, mieszka **najmniejszy szczep murzyński Batna.**

Murzyni Batna mieszkają w malutkich chatkach, które budują z ogromną szybkością i wprawą. Przyglądając się z pewnej odległości tym pigmejom, ma się wrażenie, że to są małpy.

Niektóre szczepy Centralnej Afryki, twierdzą, iż **Batna, spotykając szympansa na swej drodze, podaje mu rękę.**

Żaden Batna nie zabije małpy. Okolica jeziora Kiwn należy do najzdrowszych w całej Afryce. Niema tam wcale moczarów, a powietrze jest czyste i zdrowe. Kraj ten nadawałby się na osiedle dla europejczyków ze względu na łagodny klimat i nadzwyczajną urodzajność gleby. — Piękną tę połać ziemi odkrył w 1894 roku znakomity uczony i podróżnik **hrabia Goetzen.** W pamiętnikach swych opisuje miniaturowych mieszkańców z nad brzegów jeziora Kiwn.

Murzyni Batna chodzą zupełnie nago, nie znają zupełnie uczucia wstydu. Poza swym małym wzrostem, przypominają w zupełności wszystkie inne szczepy murzyńskie: mają grube wargi, skręcone włosy i szeroki, płaski nos, zapadnięty lekko koło otworów.

Posługują się z nadzwyczajną zręcznością łukiem. Strzelając, siadają na ziemi. Choć są mali, doskonale sobie radzą.

Polują na zwierzynę zbiorowo. Niekiedy udaje im się upolować nawet słonia. Celem ich polowania na te wielkie zwierzęta jest nie mięso, a zęby. Słoń jest temu przemysłowemu szczepowi [illegible] towar zamienny, za który otrzymuj[illegible] biety.

Wolna Trybuna

O miłości,

spacerach, zimie, małżeństwie i spadku

„Niebezpieczna kokietka": Jeżeli rozum mówi nie i decyzji tej nie może zwalczyć nawet uczucie miłości, to albo uczucie to nie jest zbyt silne, albo też rozum ma bardzo poważne dane, aby się sprzeciwić sercu. Z biegiem lat **konflikt pomiędzy sercem a rozumem stale się będzie zaostrzał.** Pozatem trzeba wziąć pod uwagę, że **miłość po pewnym czasie mija** i mija tem szybciej im mniej szacunku czujemy dla strony przeciwnej. Gdy miłość pryśnie, pozostanie jednak rozsądek, który odrazu zajął stanowisko negatywne. A wówczas gotowa tragedja. Dobrze tylko jeżeli nie jest zapóźno.

Czarnowłosa Janka B. z Łodzi. Drogie dziecko, niech sobie Pani nie zawraca tak młodej jeszcze główki **amorami.** Ma Pani na to wiele jeszcze czasu. Uczucie o którem Pani pisze **to zwykła sympatja** i nic więcej z której można się bardzo łatwo wyleczyć. Droga dziewczynko jeszcze chciałam Panią prosić, ażeby nie chodziła Pani pod biuro owego pana, w tym celu aby go tylko zobaczyć i w nadziei, że dojdzie i przemówi. Mężczyzna, który się wyraził, że zimą nie uznaje spacerów z młodemi niewiastami, **ponieważ na spacer za zimno,** a wszystko inne kosztuje i w związku z tem kazał Pani (pośrednio) czekać do wiosny — nie zasługuje nietylko na uczucie, **ale nawet na szacunek.** Poprostu traktuje sobie kobiety **bardzo lekko,** uprzyjemniając sobie ich towarzystwem chwile, kiedy to jest dla niego dogodne. Niech też Pani nie narzuca się mężczyźnie, który ma dla Pani jedynie uśmiech politowania. Pani kobieca godność i ambicja człowieka powinna się zbuntować i wykreślić raz na zawsze imię owego pana z pamięci Pani.

Pani D. J. K. z Łodzi. Droga Pani, zbyt mało napisała mi Pani o sobie, ażebym mogła wiedzieć o co chodzi. Jaka to nieśmiałość zraża Pani narzeczonego? Nieśmiałość towarzyska, życiowa, onieśmielenie względem niego? Mam nadzieję, że otrzymam od Pani obszerniejszy liścik, a wówczas i ja obszerniej napiszę.

H. M. Stali czytelnicy „Expressu" st. Łęki: Jeżeli opiekunowie kuzynki stoją na przeszkodzie zawarcia małżeństwa jedynie z pobudek **egoistycznych** (nie chcą jej bowiem tak szybko spłacić z części spadkowego majątku) to nie należy na to zwracać uwagi, **a pójść jedynie za głosem serca i rozsądku.** Narzeczonemu swemu niech owa Pani wytłomaczy, że wszelkie szykany jego osoby mają wyłącznie na celu **zniechęcić go do małżeństwa.** Można się wyrzec swego szczęścia jeżeli wyrzeczenie to zapewni szczęście względnie spokój innej bliskiej osobie, **nie należy jednak rezygnować z własnych dążeń jedynie i wyłącznie dla zaspokojenia** niskich pobudek i instynktów ludzi, którzy nawet stanowią rodzinę osoby zainteresowanej. Wiedząc, że nie może owa Pani liczyć na szczerość i oparcie swych opiekunów, tembardziej powinna wyzwolić się z pod ich wpływu i zacząć życie samodzielne do którego ma pełne prawo.

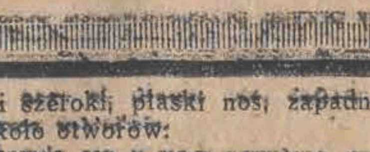

Wielka akcja budowlana w Łodzi

Tow. Osiedli Robotniczych rozpocznie budowę tanich mieszkań dla ludzi pracy

Mieszkanie jednopokojowe za 20 zł. miesięcznie, mieszkanie dwupokojowe — za 27 zł.

Łódź, 19 lutego

(i) Zbliża się sezon budowlany w Łodzi. Wyczekują go z niecierpliwością nietylko liczne rzesze bezrobotnych, które będą mogły

znaleźć pracę,

ale również ci wszyscy, którzy chcieliby zdobyć dla siebie własny kąt.

A podkreślić należy, że sezon tegoroczny zapowiada się bardzo dobrze. **Już dawno nie budowano w Łodzi tak wiele, jak to jest projektowane na nadchodzącą wiosnę i lato.**

Inicjatywa prywatna będzie wprawdzie **niewielka**. Składa się na to dużo przyczyn. Ilość wolnych, niezamieszkałych lokali, w ostatnich czasach znacznie się zwiększyła. Na wielu domach całemi tygodniami i miesiącami, wiszą kartki, zawiadamiające **o mieszkaniach do wynajęcia. Zaległości z tytułu nieopłaconego komornego także rosną.** I dla tego inwestowanie większych kapitałów przez przedsiębiorców będzie ograniczone.

Ale w pierwszym rzędzie spodziewany jest bardzo

POWAŻNY RUCH

w drobnem budownictwie prywatnem. Budownictwo to jest finansowane, jak dawniej, przez Bank Gospodarstwa Krajowego,

DO WYSOKOŚCI 50 PROCENT KOSZTÓW BUDOWY,

przyczem pojedyńcze pożyczki nie przekraczają **4000 złotych.** W roku bieżącym państwo przyznało na ten cel dwukrotnie większą sumę.

ŁÓDŹ OTRZYMAŁA 400.000 ZŁ.

A napływ podań był tak wielki, że rozdzielono całą tę kwotę i wielu jeszcze osobom musiano udzielić odmownej odpowiedzi. 400.000 złotych na pożyczki, oznacza to, że ogółem na drobne budownictwo w tym roku w Łodzi wydanych zostanie **800.000 złotych**, gdyż **każdy budujący musi włożyć w koszty tyleż, wiele otrzymał jako pożyczkę.** 800.000 złotych to niewiele wprawdzie, jeśli jednak zważy się, że rząd dostarczać będzie **również taniego budulca**, przeważająca część tych pieniędzy zużyta będzie **na robociznę**, a tem samem duża ilość bezrobotnych będzie mogła przy budowie tych domków uzyskać pracę.

Niezależnie od tego w roku bieżącym zapoczątkowana zostanie specjalna postać t. zw.

BUDOWNICTWA SPOŁECZNEGO,

przeznaczonego na mieszkania **dla najmniej zamożnych** warstw ludności. Z inicjatywy rządu tworzy się we wszystkich większych miastach

TOWARZYSTWO OSIEDLI ROBOTNICZYCH,

które rozpocznie budowę tanich mieszkań dla robotników, rzemieślników i pracowników umysłowych, **których zarobki są niższe niż 250 złotych miesięcznie.**

Towarzystwo to będzie budowało w Łodzi mieszkania dwuch typów: **pokój z kuchnią**, o 36 metrach kwadratowych powierzchni i **2 pokoje z kuchnią** o 42 metrach kwadratowych powierzchni.

Mieszkania te budowane będą w taki sposób, by istotnie mogli w nich mieszkać **najmniej zamożni.** Komorne za mieszkanie 1-pokojowe z kuchnią nie będzie przekraczało

20 złotych miesięcznie,

a za dwa pokoje z kuchnią — 27 zł. miesięcznie.

Domy te budowane będą grupowo, na terenach miejskich. Fundusze na cele budowy tych domków dać ma **Fundusz Pracy, Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych (ZUPU), P. K. O. i Bank Gospodarstwa Krajowego.**

Jeszcze do tej chwili nie ustalono wiele takich domów wybudowanych będzie w Łodzi w tym roku, w każdym bądź razie odniesie

podwójna korzyść —

gdyż zatrudnionych będzie przy robotach większa liczba bezrobotnych, a nad to na jesień będzie można oddać znaczną ilość mieszkań tym, którzy najbardziej tego potrzebują.

Trzecim wreszcie czynnikiem jest

budownictwo prywatne.

Zaznaczyliśmy na wstępie, że wielkiej inicjatywy prywatnej nie należy oczekiwać. Ale mimo wszystko do wydziału budownictwa napłynęła większa ilość podań, dużo z tych podań zatwierdzono i domy te będą budowane.

W sumie więc należy oczekiwać w tym roku poważnego ruchu budowlanego w Łodzi. Jak widać, czynniki państwowe przywiązują do tego zagadnienia wielkie znaczenie. **Popierają budownictwo wszelkiemi możliwemi środkami** by z jednej strony **zmniejszyć klęskę bezrobocia**, a z **drugiej — likwidować powoli głód mieszkaniowy**, który tak bardzo daje się we znaki niezamożnej ludności naszego miasta. O ile wszystkie projekty tegoroczne zostaną zrealizowane, będzie to **wielkim krokiem naprzód.**

Kelnerzy domagają się

aby emerytura była wypłacana po 55 roku życia

Łódź, 19 lutego.

(k) Związki zawodowe kelnerów kilku miast a między innemi z Łodzi złożyły w ministerstwia opieki społecznej odpowiedni memorjał w sprawie ustawy scaleniowej, która przewiduje, że emerytura wypłacana będzie pracownikom przemysłu gastronomicznego **po upływie 65 roku życia.**

Jak wiadomo kelnerzy i kuchmistrze nie są przyjmowani do pracy już nawet po 50 roku życia. Według nowej ustawy musieliby oni płacić składki, **nie mając możności korzystania z emerytur, gdyż odopowiedni przepis powiada, że dla otrzymania emerytury należy po 50 roku życia opłacać składki przez 4 lata.**

W memorjale związki kelnerów i kuchmistrzów **proszą o obniżenie im w drodze wyjątku wieku emerytalnego do 55 roku życia.**

Zbiórki publiczne

wymagają specjalnych pozwoleń

Łódź, 19 lutego.

(k) Do Łodzi nadeszło wyjaśnienie ministerstwa spraw wewnetrznych w sprawie wydawania pozwoleń na urządzanie zbiórek publicznych.

Jak wynika z powyższego wyjaśnienia, na urządzenie zbiórki publicznej o zasięgu większym, niż jedno województwo, konieczne jest uzyskanie pozwolenia albo poszczególnych województw albo też wojewody właściwego.

Ministerstwa spraw wewnetrznych tego rodzaju pozwolenia wydaje tylko wyjątkowo i to w przypadkach dorocznych akcji zbiórkowych, urządzanych przez instytucje, działające na całym obszarze państwa, albo też na cele, w których zainteresowane jest całe społeczeństwo.

Pozatem ministerstwo wydaje tego rodzaju pozwolenia w przypadkach zbiórek, które, ze względu na swą nagłość, wymagają wyjątkowego potraktowania.

Dokąd pójść wieczorem?

TEATRY.

TEATR MIEJSKI — o godz. 8.45 „Ivar Kreuger"

TEATR POPULARNY (Ogrodowa nr. 18): — o godz. 8.15 „Grzeszna noc".

TEATR POPULARNY (Piotrkowska 295): — o godz. 8.30 „Kobieta, wino, dancing".

KINA.

CASINO: — Parada Rezerwistów.

GRAND-KINO: — Wielka Księżna Aleksandra.

MUZA: — Moje marzenie to ty.

ROXY: — Tunel.

CAPITOL: — Jej Królewska Mość.

CORSO: — „Szpieg w masce.

CZARY: — „Trucizna generała Yen".

PRZEDWIOŚNIE: — „Dzieje grzechu".

RAKIETA: — Wielka grzesznica.

SZTUKA: — Brat Djabła.

ZACHĘTA: — I. Pieśń serca, II. Pozwólcie nam żyć.

PALACE: — Skandal w Budapeszcie.

METRO: — Prokurator Alicja Horn.

ADRIA: — Prokurator Alicja Horn.

WYSTAWY.

I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA — Wystawa drzeworytów p. n. „Sowiety i Polska".

Wynajął złodziei, aby okradli konkurenta

W rezultacie właściciel hurtowni sam padł ofiarą złoczyńców. — Szajka złodziejska, paserzy i pomysłowy kupiec zasiedli wspólnie na ławie oskarżonych

Jasło, 19 lutego.

W Żmigrodzie, obok Jasła istniały już od dłuższego czasu dwie konkurencyjne hurtownie handlu zbożem: jedna należała do Izaaka Eisnberga, którego zastępował jego syn, Hersch, właścicielem drugiej był Izaak Keps.

Myśl o konkurencji nie dawała Herschowi Eisenbergowi spokoju i ciągle rozmyślał nad sposobem materjalnego **zniszczenia Krepsa.** Wreszcie **wynajął dwuch znanych złodziei: Adama i Edwarda Bożków i namówił ich, by kradli zboże z magazynu Krepsa i przenosili do magazynu jego ojca. Za każdy przeniesiony worek zboża mieli złodzieje otrzymać od Eisenberga 10 zł.**

Bożkowie zgodzili się na taki interes i poczęli okradać Krepsa. W rezultacie przenieśli z jego magazynu do Eisenberga 24 worki zboża i 2 worki orkiszu. Wówczas zażądali złodzieje od Eisenberga umówionej zapłaty. Ten jednak odmówił wynagrodzenia w umówionej wysokości i wypłacił Bożkom tylko po 4 złote od każdego skradzionego Krepsowi worka zboża.

Bożkowie postanowili wówczas **zemścić się za tę niesłowność Eisenberga.** Przy pomocy swego brata, Michała, **podkopali się pod jego magazyn** i skradli stamtąd 50 kwintali zboża, 6 worków pęczaku i 1 worek ryżu łącznej wartości 1000 zł.

Zawiadomiona o tej kradzieży policja wszczęła dochodzenia, w czasie których ustaliła tło obu kradzieży i pociągnęła winnych do odpowiedzialności karnej. W czasie aresztowania **rzucił się Michał Bożek na policjantów**, usiłując wyrwać jednemu z nich bagnet i ugodzić go, w czem mu jednak przeszkodzono.

Epilog tej sprawy rozegrał się przed sądem okręgowymw Jaśle.

Na ławie oskarżonych zasiedli wszyscy **trzej Bożkowie**, Hersch Eisenberg oraz paserzy: Władysław, Wojciech, Jan i Józef Konopkowie oraz Tomasz Grzywacz.

Po przeprowedzeniu rozprawy sąd wydał wyrok skazujący **Michała Bożka na dwa lata i 1 miesiąc więzienia, Adama i Edwarda Bożków, Eisenberga i Grzywacza po 1 roku więzienia, Wojciecha Konopkę i jego brata Władysława na 3 miesiące więzienia.**

Rozprawę prowadził s. o. Kurek, oskarżał prokurator dr. Szczepieniec, bronili adw. dr. Kaczkowski i adw. dr. Lipiński, powództwo cywilne **wnosił** adw. mgr. Mendys.

Wystawa wojenna w Paryżu

Bruksela, 19 lutego.

(t) W przyszłym roku otwarta zostanie w Brukseli wystawa wojenna. Obecnie już prowadzone są prace przy gotowaweze. Największą sensację wywołało rozpoczęcie wielkiego łuku tryumfalnego. Będzie on posiadał 100 metrów wysokości i będzie stanowić bramę wjazdową na wystawę. Brama ta pozostanie również po zakończeniu wystawy.

Koszta jej budowy wyniosą 4 miljony franków belgijskich.

Miemcy przemytnicy przed sądem poznańskim

Wymierzono im kary grzywny

Poznań, 19 lutego.

W sądzie okręgowym zakończona została rozprawa przeciwko niemcom Tousantowi z Berlina oraz Botho Bernuthowi, właścicielowi ziemskiemu, oskarżonym o przemyt. O sprawie tej szeroko pisaliśmy onegdaj, przedstawiając, jak to Toussant w specjalnie zbudowanym samochodzie przemycał z Niemiec towary, które następnie sprzedawał Bernuthowi.

W wyniku rozprawy sąd skazał Toussanta na 16.000 zł. grzywny jako opłatę celną za przemycone towary, Bernutha zaś na 1600 zł. grzywny. W razie niezapłacenia tej grzywny, sąd ustalił za każde 100 zł. jeden dzień aresztu. Konfiskaty samochodu sąd nie zarządził.

Lawina zabiła 5 kobiet

Straszny wypadek w Alpach austrjackich

Wiedeń, 19 lutego.

(t) W pobliżu Judenburg miała wczoraj miejsce straszna katastrofa. W Alpach znajdowała się na wyprawie wycieczka studentek, które miały ćwiczyć w jeździe na nartach. Ogółem wycieczka liczyła 15 osób. W czasie zjeżdżania zgóry oberwała się nagle lawina.

Część niewiast zdołało uniknąć śmierć, zaś **5 zostało przywalonych spadającemi zwałami śniegu.**

Poniosły one śmierć.

Kubuś — detektyw i jego pies Medor

Codzienny sensacyjny film „Expressu" z nagrodami

Serja ósma

Prawa autorskie zastrzeżone.

Zrozpaczona p. Morgany
Prosi męża, mister Dżeka:
— Wyznacz premję „kidnaperom"
Pół w gotówce, a pół w czekach!...

A przyjaciel miljonera
Temi słowy się odzywa:
— Zadepeszuj po Kubusia.
Genjalnego detektywa....

Żal odebrał matce siły
I z rozpaczy aż się słania.
Ubolewa też poczciwa,
Choć murzyńska, stara niania...

Oto krótka treść depeszy:
— Mister Kubuś. Czek wysłany.
New-York City. Przyjedź prędko.
All right. Good bye.
Jack Morgany.
(dalszy ciąg jutro).

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 19 LUTEGO

Interesuje się zagadnieniami naukowemi.

Jego uczucia — wprawdzie niezbyt gorące, są jednak stałe i prawe. Ma on wielkie ambicje i niezwykłe poczucie własnej godności, a jego wysiłki życiowe wykazują dążenie do uzyskania autorytetu.

Okazuje przytem zdolności do panowania i sprawowania władzy, a chociaż nieraz jest niskiego pochodzenia — szybko może się wysunąć na pierwszy plan w swym zakresie działania, osiągając lepszą pozycję życiową, aniżeli jego poprzednicy lub koledzy.

Więcej interesuje się sprawami ogólnoludzkiemi, aniżeli drobnemi wydarzeniami praktycznego życia. Ponad cierpienami poszczególnych jednostek przechodzi zawsze do zagadnień ogólnych, interesujących całe społeczeństwo. — Więcej interesuje się rozstrzygnięciem zasadniczem jakiegoś zagadnienia ekonomicznego, aniżeli przyjściem z pomocą poszczególnym ludzkim egzystencjom.

Naturalnie — o ile nie jest odpowiednio rozwiniętym — może stać się w tym kierunku manjakiem i doprowadzić nawet do niepowodzeń życiowych.

Umiarkowany i dyskretny — nie przeciwstawia się bynajmniej nowym idejom, lecz chętnie je przyjmuje. Jednakże jego entuzjazm niełatwo się rozbudza, a mimo swą sympatyczną naturę niezawsze udaje mu się osiągnąć popularność u szerszych mas ludności.

Człowiek przeciętny nie potrafi ocenić jednostki, która nie reaguje natychmiast na każde wrażenie, lecz zastanawia się i obmyśla swe czyny.

Prawdę powiedziawszy — jest to jednak również i wadą urodzin dzisiejszych. Życie bowiem wymaga od nas nieraz działania natychmiastowego i szybkiego, a zbytnie deliberowanie i zwlekanie — może się zemścić na naszej karjerze życiowej.

Zamknięty w sobie, oddany swym myślom, ma wrodzone zdolności przewidywania, a w pracy umysłowej jest bardzo staranny. Żyje w zgodzie z sąsiadami, pochłonięty przez własną pracę.

Może osiągnąć powodzenie w zawodach związanych z elektrycznością, radjem, kinem, lotnictwem lub kolejami. Gdy zostanie bogatym — z jego bogactwa będą korzystać inni.

DNIA 19 LUTEGO URODZILI SIĘ.

b. marszałek sejmu Maciej Rataj; nasz znakomity poetoa Zygmunt Krasiński; Adelina Juana Patti — sławna primadonna; Sven Hedin, znany podróżnik; Svante Arrhenius, wybitny fizyk szwedzki, laureat nagrody Nobla; sir Roderick Impey Murchison, podróżnik i geograf angielski; Augusto B. Leguia, b. prezydent Peru; Dawid Garrick, znakomity aktor; Maurycy Jokai, popularny powieściopisarz węgierski; generał angielski lord Horne i gwiazdy ekranu; Art Acord i Cedric Hardwicke.

JAN STARŻA-DZIERŻBICKI.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kacperkiewicza, Zgierska 54, J. Sitkiewicza, Kopernika 26, I. Zundelewicza, Piotrkowska 25, S. Bajerskiego i W Szatza, Przejazd 19, M. Lipca, Piotrkowska 193, A. Rychtera i B. Łobody, 11 Listopada 86.

Ożywienie w przemyśle

Stan zatrudnienia robotników zwiększa się z każdym rokiem

Od pewnego czasu daje się u nas we znaki

„ustabilizowany kryzys",

to znaczy, że wprawdzie sytuacja nie polepsza się raptownie, ale również się nie pogarsza. Wobec zmian, zachodzących zagranicą, zmian oczywiście na gorsze, nasza stabilizacja stosunków handlowych poczytywana jest raczej jako

czynnik pocieszający.

Przyjrzyjmy się naprzykład niektórym rodzajom przemysłu i sprawdźmy jak przedstawia się jego stan zatrudnienia.

Naprzykład **w przędzalniach i tkalniach.** A więr w grudniu 1932 roku szynnych było 487 tego rodzaju zakładów, w których ogółem pracowało 82.120 robotników. Dane z tej samej dziedziny w grudniu roku 1933 przedstawiają się następująco: **czynych było 488 zakładów, w których pracowało 10.121 ludzi.** — W przemyśle włókienniczym widoczna jest więc nawet

lekka poprawa

ze względu na zwiększoną ilość pracujących robotników.

W grudniu 1932 roku czynne były w Polsce tylko **dwie cementownie,** zatrudniające 512 robotników. W rok potem pracas zla już w sześciu cementowniach, zatrudniających

przeszło tysiąc robotników.

W hutach szkła pracowało w grudniu 1932 roku 7.984 robotników, a w grudniu 1933 roku — 8.368, w tej dziedzinie również więc widoczna jest poprawa sytuacji.

Wreszcie w grudniu 1932 roku mieliśmy w Polsce 18 **fabryk mechanicznego obuwia,** w których pracowało tylko 7?0 rzemieślników, a w roku 1933-im czynne były 22 fabryki, zatrudniające 1.510 rzemieślników.

Wzrastający stan zatrudnienia jest najlepszym zwiastunem stopniowej poprawy sytuacji ekonomicznej. **T.**

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania.

Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermana w dni powszednie od 10-12 i od 4-6 pp.

Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.
PONIEDZAŁEK, 19 lutego 1934 r.

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze".
7.05—7.20: Gimnastyka.
7.20—7.35: Muzyka z płyt.
7.35—7.40: Dziennik poranny.
7.40—7.55: Muzyka z płyt.
7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
8.00—8.05: Odczyt. progr. na dzień bieżący.
8.05—11.40: Przerwa.
11.40—11.50: Codzienny przegląd prasy polskiej.
11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.30: Muzyka lekka z płyt.
12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.
12.33—12.55: — Dal. c. muzyki z płyt.
14.00—14.05: Dziennik południowy.
14.05—15.25: Przerwa.
15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
15.40—15.55. Muzyka z płyt.
15.55—16.20: Utwory skrzypcowe w wyk. Bernarda Lewinsona.
16.20—16.40: Recital śpiewaczy Zofji Wyleżyńskiej.
16.40—16.55: Lekcja języka francuskiego. (Kurs elementarny). Lektor L. Roquiny.
16.55—17.50: Koncert zespołu jazzowego Bronisława Szulca.
17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
18.00—18.20: „Jak się robi cukier" — wygł. inż. Troniewski.
18.20—18.45: Audycja żołnierska.
18.45—19.00. Piosenki w wyk. L. Boyer, Pille i Tabet (płyty).
19.00—19.05: Odczytanie programu na dzień następny.
19.05—19.25: Rozmaitości.
19.25—19.40: Odczyt aktualny.
19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
19.47—19.55: Dziennik wieczorny.
20.00—20.02: Myśli wybrane.
20.02—21.00: Koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski" — Wykonawcy: ork. symf. P. R. pod dyr. Walerjana Bierdjajewa i Franciszka Plattówna (ospr.). Koncert poprzedzi prelekcja dr. Alicji Simonówny.
21.00—21.15: Feljeton „Nasze sukcesy łyżwiarskie" — wygł. Kaz. Muszałówna.
21.15—22.00: D. c. koncertu.
22.00—22.25: Koncert zespołu revellersów kobiecych „Te 4".
22.25—23.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja".
23.00—23.05: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej i komun. policyjny.
23.05—23.30: D. c. muzyki tanecznej z „Gastronomji".

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.40. BUDAPESZT. Koncert symfoniczny pod dyr. Dohnanyiego.
20.00. BRATISLAWA. „Maria Lucia"— operetka Tanzera.
21.00. PARYŻ (Radio-Paris). „Armida" — opera Glucka.
21.00. DAVENTRY. Koncert symfon.

Minjatury

Coś dla każdego

—:o:—

Ciumciakiewicz wraca od lekarza.

— No, i co ci powiedział?... — pyta żona.

— Powiedział mi, że muszę mieć górskie powietrze i zażywać dużo ruchu...

— To świetnie się składa!... Sprzątniesz dziś antresolkę!

***

O trzeciej w nocy w sztok zalany pan Alojzy wraca do domu, chwiejąc się na nogach.

W pewnej chwili przystanął pod latarnią, pokiwał pijaną głową i rzekł:

— Mój Boże... N... nnnnie mam ani gr... grosza w kieszeni... Zbrzydło mi to parrrszywe życie... Gdybym choć miał tyle, by kupić sobie sznur, tobym... tobym napił się wódki...

***

Towarzyszka Protasowa w Moskwie po wielu żmudnych staraniach otrzymała wreszcie następujące zaświadczenie urzędu zaprowiantowania:

— „Niniejszem zaświadcza się, że u towarzyszki Protasowej brak elementu do ssania, a jest dziecko i prymus, wobec czego wyżej wymienionej należy wydać ćwierć litra spirytusu do palenia, a nie dla celów spekulacyjnych".

***

W towarzystwie, w którem był również Andre Maurois, zwracał uwagę pewien polityk, który zawzięcie dyskutował na temat możliwości wybuchu nowej wojny.

— Do jakiej partji należy ten jegomość? — zwraca się do Maurois jeden z gości, wskazując ukradkiem na polityka.

— Pssst! — powstrzymał go Maurois. — Na litość boską, nie tak głośno!... Dziś takie postawienie pytania jest obrazą!... Dziś należy zapytać: — „Jaka partja należy do tego jegomościa?"!...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

OPERETKA WARSZAWSKA TEATR „8,30" W TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś w poniedziałek po cenach najniższych od 35 gr. do 2.30 ajwiększy przebój b. sezonu „Ivar Kreuger".

We wtorek, środę i czwartek wystąpi w Teatrze Miejskim stołeczny teatr „8.30" z powodzeniową komedją muzyczną „Kobieta, która wie czego chce" dla której melodyjną muzykę skomponował Oskar Strauss. W rolach ważniejszych Helena Makowska, Ola, Obarska i Marjan Wawrzkowicz. Orkiestra własna teatru „8.30".

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE
(Ogrodowa 18).

W dniu dzisiejszym i następnych o godz. 8.15 wiecz. do piątku włącznie ciesząca się niebywałem powodzeniem arcywesoła, pełna przezabawnych sytuacyj operetka w 3 aktach w opracowaniu Lecha Bursy i Zbigniewa Drabika p. t. — „Grzeszna noc", w reżyserji Stanisława Zięciakiewicza. W rolach głównych: Kamińska, Kosieradzka, Majchrzakówna - Busiakiewicz, Opolska, Szczęsna, Bolesławski, Czerwiński, nSuwalski, Zięciakiewicz i inni.

W każdy poniedziałek i wtorek ceny miejsc od 25 gr. do zł. 1.50. W inne zaś dni tygodnia od 50 gr. do zł. 2.50 do nabycia w kasie teatru od godz. 11—2 i od 6 wiecz.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

162

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jaś, przyniósł mu znaleziony kwit bagażowy. Na podstawie tego kwitu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje poćwiartowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydostać nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upiornej walizki, Chudzik podrzuca ją, lecz mimo to posądzają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuska Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawidzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawidzkim a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawidzkiemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Sołowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynącą ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub złamało swą karjerę... W jej misterne sidła wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię... Ksężnczka odtrąca go jednak od sebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajdują go martwego w pokoju hotelowym.

***

Minęło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękną i kuszącą Księżniczkę. Nazajutrz ne może o niej zapomnieć.

Siedzi w swym gabinecie, w którym co chwilę rozlegają się dzwonki telefoniczne i myśli ciągle o Księżniczce... Nagle wzrok jego pada na fotografję ojca... Przyciskając ją do ust, rzekł:

— Ojcze... Nad twym grobem poprzysiągłem zemstę Księżniczce Cygańskiej... Dodaj mi sił do wytrwania... Oto spotkałem ją po tylu latach...

I Jan, mimo iż nie może zapomnieć o cudownych oczach pięknej Księżniczki, postanawia pomścić wszystkie krzywdy swego ojca i tych, którzy musieli przez nią umrzeć.

Postanowienie to uspokoiło go odrazu.

Zawezwał swego sekretarza i kazał mu przysłać stenotypistkę, której zamierzał podyktować kilka handlowych listów.

Po chwili do gabinetu wchodzi onieśmielona dziewczyna. Jan poznaje ją... Jest to Władza Łapińska, córka biednej wdowy, szwaczki, mieszkającej w sąsiedztwie... Jan przypomniał sobie, że Władzia nieraz pomagała mu, gdy był głodny...

Chciał się czemś odwdzięczyć Władzi i zaprasza ją na kolację, lecz Władzia odpowiada mu, iż wieczorem jest zajęta... Zabolało to mocno Jana, lecz pozornie zbagatelizował ten drobiazg.

Okazuje się, że Władzia ma narzeczonego w osobie niejakiego Luciana.

Księżniczka również nie może zapomnieć o pierwszem spotkaniu z Janem.

Księżniczka również nie przestaje myśleć o pierwszem spotkaniu z Janem. Postanawia do niego zadzwonić.

Jednakże Jan zrywa z nią oficjalnie, pomnąc cierpienia, jakie Księżniczka sprawiała jego ojcu.

Pewnej nocy w lokalu wynika awantura między Janem a jego konkurentem Roliczem, który nazywa Jana synem mordercy.

Nazajutrz rozpisują się na ten temat pisma. Jan jest zrozpaczony... Opinja jego została narażona na szwank.

W jaki sposób zdoła teraz wykazać, że ojciec jego był niewinny?... Kto naprawdę zamordował hrabiego Burskiego?...

Myśli nie dawały mu spokoju. — O godzinie wpół do dwunastej zadzwonił telefon. Jan zdjął słuchawkę. Dzwonił sekretarz z biura.

— Panie hrabio, przed chwilą dzwonił do biura pan Wood...

— Aha... Zapomniałem... Mamy się spotkać u rejenta... Zaraz tam jadę...

— Właśnie... Pan Wood bardzo pana przeprasza i prosi, aby pan hrabia nie fatygował się do rejenta...

Janowi zatrzęsła się ręka.

— Dlaczego?...

— Pan Wood mówił, że musi się porozumieć ze swymi mocodawcami w Londynie wobec zaszłych zmian...

— Aha... dobrze... dziękuję panu... dowidzenia...

Jan nie mógł trafić słuchawką w widełki tak mu drżała ręka... Więc oto już skutki... Anglicy przerazili się... interes djabli wzięli... Muszą się poroozumieć ze swymi mcodawcami w Londynie... Oczywiście... Nie powierzą przecie tak delikatnej sprawy „synowi mordercy"... Wood wyraźnie zaznaczył podczas wczorajszej konferencji:

— Pan rozumie, że musimy naszą tranzakcję przeprowadzić z człowiekiem do którego mamy bezwzględne zaufanie. jako do człowieka uczciwego... Ponieważ mamy do pana zaufanie więc wolimy tę tranzakcję przeprowadzić z panem.

Tak mówił wczoraj Mister Wood... Dziś pewnie zmienił swe zdanie... Musi się porozumieć z Londynem...

Jan począł spacerować po pokoju... Był to luksusowo urządzony gabinet w jego prywatnych apartamentach.

— Kto wie, czy po tym bojkocie handlowym nie przyjdzie kolej na bojkot towarzyski. Rolicz jest człowiekiem sprytnym... Będzie starał się go zgnębić wszelkiemi możliwemi drogami... — Trzeba się bronić... Ale jak?...

Przeszedł kilka razy po pokoju.

— Przedewszystkiem — rozmyślał dalej — muszę uczynić wszystko, co leży w mej mocy aby doprowadzić tę tranzakcję do skutku... Collins i Wood są tchórzami, z nimi nie mam zamiaru wdawać się w pogawędkę. Muszę udać się do Londynu, by nawiązać bezpośrednie rokowania... Tak... To będzie najlepsze wyjście....

Nie namyślał się długo. Zadzwonił natychmiast do biura

— Wyjeżdżam jutro do Londynu... Proszę mi wszystko przygotować do podróży...

Sekretarz zdziwił się nieco, lecz nie leży w zwyczaju panów sekretarzy zadawanie ich panom pytań w rodzaju: „A poco pan jedzie?... A dokąd?... A czemu tak nagle?"

To też sekretarz Jana odparł krótko:

— Dobrze, panie hrabio... Przygotuję wszystko do podróży.

Następnego dnia o dwunastej wieczorem Jan wyjechał expressem do Rotterdamu, gdzie miał załatwić jeszcze kilka spraw handlowych, by następnie stamtąd udać się morzem na Wyspy Wielkiej Brytanji.

— — — — — — — —

Londyn... 11.000 ulic, stołecznych, splątanych w jedno wielkie kłębowisko, przerżnięte zygzakowatą wstęgą Tamizy, upstrzone parkami i zielonością skwerów. Wysokie, strzeliste wieże kościołów, katedr i gmachów publicznych, lśniący asfalt, piekielny ruch kołowy, gorączkowe tempo życia, wielki, potężny Londyn, metropolja Europy, osłonięta wiecznie żółtą, lepką zasłoną z mgły...

Jan po przybyciu do Londynu skierował odrazu swe kroki na Lombard Street, słynnej dzielnicy bankowej w pobliżu Banku Angielskiego i Gmachu Giełdy. Konferencja trwała krótko. Panowie bankierzy w zasadzie chętnie chcieli przyjąć gotówkę, ale tym razem dawali znacznie gorsze warunki.

— Otrzymaliśmy kablogram od naszych przedstawicieli z Polski... — dodali znacząco.

Jan domyślał się jaka mogła być trześć tego kablogramu. Starał się przekonać bankierów angielskich, że krążące o nim plotki nie odpowiadają prawdzie...

— Zresztą, uzależniamy wszystko od opinji naszych wysłanników, którzy w najbliższych dniach powrócą do Anglji... — brzmiała ostateczna odpowiedź

Jan postanowił więc czekać na powrót Collinsa oraz Wooda i wtedy przypuścić generalny atak.

Tymczasem zwiedzał miasto, oglądał muzea, interesujące go zakłady przemysłowe, a wieczory spędzał w teatrach i eleganckich lokalach londyńskich.

Pewnego wieczoru, gdy siedział samotnie przy stoliku w hotelowej restauracji, gdzie rozbrzmiewała muzyka i goście — jak wszyscy goście w lokalach na całym świecie — podrygiwali w takt slow-foxa i walca, uwagę jego zwróciła pewna elegancka dama, niezwykle szykowna i zgrabna. Usiadła vis-a-vis Jana i położyła na stoliku czarną antylopową torebkę.

Jan przyglądał się jej z wielkiem zainteresowaniem. Dama widocznie czekała na kogoś. Co chwilę oglądała się w stronę drzwi. Po pewnym czasie wszedł na salę poważny jegomość, mający już pewnie pięćdziesiątkę. Ostre rysy twarzy zdradzały energję i odwagę. Zbliżył się do stolika, uśmiechnął się do szykownej damy i usiadł przy niej.

Dama szepnęła mu prawdopodobnie coś do ucha, gdyż jej towarzysz odwrócił się nagle i groźnym wzrokiem zmierzył Jana od stóp do głowy...

Jednakże wzrok jego powoli łagodniał...

Czoło rozchmurzało się, ściągnięte brwi wracały do normalnego stanu... Na ustach pojawił się nawet uśmiech...

Nachylił się ku swej damie i szepnął jej coś z uśmiechem... Ona również spojrzała na Jana zdziwionym wzrokiem i potaknęła ruchem głowy...

Jan obserwował z zaciekawieniem te porozumiewawcze znaki...

Jegomość wezwał kelnera, napisał na kartce, wyrwanej z notesu, kilka słów i wręczył ją kelnerowi, udzielając mu cicho wskazówek co z tą kartką ma uczynić.

Kelner skinął głową i podszedł do Jana, który ze zdumieniem wyczytał na kartce następujące słowa, wypisane po angielsku:

— Wielce Szanowny Panie!... Proszę się nie gniewać, że nagabujemy Pana w lokalu, ale osoba pańska mocno nas zaintrygowała i chcielibyśmy poznać pańskie zacne nazwisko!!...

Jan uśmiechnął się i odpisał:

— Jestem hrabia Jan Strzyga-Toporski. Bardzo mi będzie miło państwo poznać".

Kelner wręczył tę kartkę jegomościowi przy sąsiednim stoliku. Ledwo jednak to uczynił, jegomość zerwał się z krzesła, a za nim podążyła jego towarzyszka...

Oboje zaczęli ściskać zdumionego Jana, mówiąc po polsku:

— Odrazu wiedzieliśmy, że to pan, ale nie byliśmy pewni... Pokaż się pan!... Hrabia Strzyga-Toporski!... To ciekawe!... Winszujemy panu!... Co za gość!.., Co pan porabia w Londynie?...

Jan nie wiedział co odpowiedzieć.... Twarze wydawały mu się znajome, szczególnie twarz mężczyzny... Przypominał sobie te rysy jak przez mgłę....

— Przepraszam... Nie wiem z kim mam przyjemność...

Jegomość spojrzał nań z wyrzutem...

— Nie poznaję mnie pan?... Tak się zmieniłem?... Możliwe... Przytyłem zabardzo. Jak długo już-żeśmy się nie widzieli?... Będzie już pewnie piętnaście lat...

Jan cofnął się zdumiony.

— Czy pan jest...

Wlepił wzrok w jego twarz... Bał się wypowiedzieć to słowo...

— No, widzę, że mnie pan już poznaje...

— Więc pan jest... Garbuskiem?...

— Brawo, młodzieńcze!... Ma pan dobrą pamięć... Tak, to ja we własnej osobie...

Jan oparł się o poręcz krzesła.

— A to moja małżonka... Powinien ją pan sobie przypomnieć... Ongiś Mstr. Iwona Perkins, tancerka i moja pomocnica... Dziś tylko moja żona...

— Pani Iwona Perkins. — szepnął Jan, odświeżając w pamięci dawno zapomniane obrazy przeszłości. — Przypominam sobie... Oczywiście... Jakże się cieszę; że spotkaliśmy się wreszcie... Tak często o panu myślałem... Przecie panu właściwie zawdzięczam wszystko, co mam...

— Z lekką przesadą... — wtrącił skromnie Garbusek.

— Nie, nie... Jakże się cieszę... Więc to pan?... Dawny, dobry, kochany Garbusek...

— Tak to ja... Teraz zje pan z nami razem kolecję... mówił uradowany Garbusek. — Co za gość!... Nie przypuszczałem, że spotkamy się kiedyś w życiu.

— Drogi życia ludzkiego krzyżują się bardzo często... — odparł Jan, przysiadając się do stolika Garbuska.

— No, jakże tam?... Co dobrego?... Czy jest pan szczęśliwy?...

Jan zmarszczył czoło... Czy jest szczęśliwy?...

W tej chwili wpadła mu do głowy pewna myśl...

Rozdział sto sześćdziesiąty trzeci

Pertraktacje

— Pozwoli pan — odparł — że na to pytanie odpowiem panu później...

Kolację spożyli z wielkim apetytem, rozmawiając na temat stolicy angielskiej, jej piękna i dziwactw. Jan wyraźnie unikał tematów, dotyczących jego przeszłości. Gdy Garbusek próbował wrócić do owych czasów, gdy walczył w obronie tytułu hrabiowskiego jego ojca, Jan zdradzał zaniepokojenie i mruczał:

— Później pomówimy o tem... Mam właśnie do zakomunikowania panu bardzo ważne sprawy.

O drugiej w nocy opuścili lokal. Nie było to miejsce ani pora na prowadzenie poważnej rozmowy. Główną pogawędkę odłożyli więc do następnego dnia.

Nazajutrz o dwunastej w południe Garbusek odwiedził Jana w hotelu. Przystąpili odrazu do interesującej ich sprawy.

— Domyślam się, że ma pan jakieś nowe troski... — rozpoczął Garbusek. — Wie pan chyba, że byłem bezinteresownym przyjacielem pańskiego nieboszczyka — ojca... Chcę być nadal również pańskim przyjacielem... Jeśli gnębią pana jakieś zmartwienia proszę mi wszystko szczerze opowiedzieć... W miarę sił i możności postaram się panu ulżyć...

— Wiem o tem... — odparł Jan. — Dziadek mój zmarł przed dziesięcioma laty... Przed śmiercią rzekł do mnie:

— „Nie masz już ojca ani dziadka... Zostajesz sam na świecie... Jesteś młody i mało doświadczony... A życie w dzisiejszych czasach wymaga wiele hartu i silnej woli... Wiem, że nieraz napotkasz trudności, które wydadzą ci się nieprzezwyciężone... Pamiętaj więc, że masz serdecznego przyjaciela w osobie Garbuska... Gdy przyjdzie czas, że nie będziesz mógł sam dać sobie rady w życiu, postaraj się go odnaleźć i opowiedz mu wszystko... On ci pomoże"...

Tak brzmiały ostatnie słowa mego zacnego dziadka... Miał rację... Życie jest ciężkie... Właściwie — życie samo jest piękne, tylko ludzie są podli. oni zniekształcili piękno życia na ziemi...

Garbusek słuchał z natężoną uwagą.

— Przeszłość moja jest przecież panu dokładnie znana... Wie pan również, że ojciec mój zmarł nagle w dniu, w którym sąd przyzał mu prawa do tytułu hrabiowskiego...

— Pamiętam ten dzień... — podchwycił Garbusek.—Byłem tym, który pierwszy wszedł do pokoju zamordowanego... Widok tego trupa o mało nie przyprawił mnie o atak serca. Kochałem ojca pańskiego jak brata... Jego nagła tajemnicaz śmierć była dla mnie niepowetowanym ciosem... Niestety, po tem smutnem wydarzeniu musiałem opuścić niezwłocznie Polskę... Potem nie miałem już okazji przybycia do Polski... Czy policja wyjaśniła sprawę śmierci pańskiego zacnego ojca?...

Dalszy ciąg jutro

Fantastyczne dzieje brylantów

Filmowe perypetje piotrkowianki, która za oceanem zdobyła wielką fortunę. — Zwróciła się ona do władz o zwrot utraconych skarbów.

Piotrków, 19 lutego.

Dzielnica żydowska naszego miasta poruszona jest niezwykłemi perypetjami mieszkanki Piotrkowa p. Sadie Goldstein, zamieszkałej obecnie przy ul. Litewskiej 10.

Bohaterka poniższej historji, nadającej się do najbardziej sensacyjnego scenarjusza filmowego — jako 14-letnia córka państwa Markowiczów, **wyemigrowała do Ameryki**, gdzie zamieszkała u swego brata w Nowym Yorku.

Po kilku latach pobytu w metropolji świata, Markowiczówna poznała młodego rumuna Luis Goldsteina. Między młodymi wkrótce doszło do porozumienia, w wyniku czego odbył się ślub i młoda emigrantka z Piotrkowa została panią Goldsteinową.

W krótkim czasie młode małżeństwo dorobiło się **sporej fortuny** i zapragnęło odwiedzenia swych stron ojczystych i rodziny. Aby nie wozić ze sobą gotówki Goldsteinowie kupili większą ilość rozmaitej **biżuterji antycznej wartości 10,000 zł. i wyjechali do Rumunji.**

Po dłuższej wizycie u rodziny Goldsteina w Czerniowcach, małżonkowie udali się w podróż do Piotrkowa. Po wielu radosnych chwilach przyszły dni cierpienia i smutku. **W Piotrkowie Goldsteinowie zostali aresztowani pod zarzutem kradzieży będącej w ich posiadaniu cennej biżuterji.**

Nie pomogły żadne perswazje. Władze w przekonaniu, iż tak droga biżuterja antyczna pochodzi z kradzieży — trzymały przez 3 miesiące **rzekomą parę złodziei pod kluczem.**

W międzyczasie ślepy los spłatał młodym amerykanom nowego figla. Oto władze policyjne otrzymały z Czerniowiec wiadomość, że dokonane tam zostało **włamanie do jednego z największych zakładów jubilerskich, skąd skradziono biżuterję wartości około 70,000 dolarów.** Sprawca tego włamania miał rzekomo pochodzić z Polski.

Na mocy tego telefonogramu **Goldsteinowie odstawieni zostali do więzienia w Czerniowcach** zaś biżuterja ich przekazana została sądowi czerniowickiemu. **Tu jednak stwierdzono, iż sporna biżuterja nie pochodzi z tej kradzieży.**

Rzeczoznawca jednocześnie orzekł, że **tego rodzaju biżuterja wyrabiana była tylko w Ameryce, co wyklucza możliwość jej europejskiego pochodzenia.**

W tym czasie przebywający od kilku miesięcy **Goldstein w więzieniu rumuńskiem, zapadł na groźną chorobę płuc i zmarł. Nieszczęśliwej kobiecie po śmierci męża sąd przyznał sporne brylanty**, lecz wdowa, w obawie, by jej nie okradli, depozytu nie przyjęła, polecając przekazanie go konsulowi Stanów Zjednoczonych A. P.

Wartościowy depozyt począł od tego czasu wędrować po różnych konsulatach i kiedy wreszcie p. G. zgłosiła się do konsulatu Stanów Zjednoczonych po odbiór swoich rzeczy, otrzymała odpowiedź, iż **o wspomnianym depozycie nic nie wiedzą.**

Wówczas zwróciła się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o interwencję. Ministerstwo to w piśmie z dnia 19 lipca ub. roku informuje p. G., iż drogocenna biżuterja znajduje się do jej dyspozycji **w depozycie sądu czerniowickiego.**

W międzyczasie sąd w Czerniowcach, celem pokrycia kosztów sądowych, więziennych i szpitalnictwa, które łożył na Goldsteinów, w czasie przebywania ich w więzieniu w Rumunji — SPRZEDAŁ DROGĄ LICYTACJI BIŻUTERJĘ WARTOŚCI 100 TYSIĘCY ZŁOTYCH ZA... KILKASET ZŁOTYCH.

Obecnie nieszczęśliwa kobieta, która przez dziwny splot wypadków w niezwykłych okolicznościach straciła, prócz męża, cały swój majątek, **zwróciła się do Ministerstwa Sprawiedliwości, domagając się od rządu zwrotu równowartości straconej biżuterji.**

LEKARZ-DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
przyjmuje:
od 9—3 w domu przy ulicy
Gdańskiej 37
tel. 232-55
od 4—7 w lecznicy
Piotrkowska 294
(przy Górnym Rynku).

Niezwykły oszust skradł zegarek

Kraków, 19 lutego.

Niezwykłego oszustwa dokonał wczoraj nieznany mężczyzna. Przybył on do dozorcy domu, Michała Walczyka przy ul. Dolnych Młynów nr. 2 i oświadczył jego matce, Agnieszce, że jest urzędnikiem magistratu, grożąc przytem, że zapłaci ona karę za niezapalenie lampy orjentacyjnej. Gdy Walczykowa poczęła się tłumaczyć, oszust skorzystał z zamieszania niewiasty i skradł męski zegarek Omega, wartości 85 zł., poczem ulotnił się.

Pojedynek na noże w restauracji

Żywiec, 19 lutego.

W lokalu straży pożarnej w Rychwałdzie odbywało się wesele Jana Kastelika z Rychwałdu, na którem był obecny między innymi, jako gość, niejaki Józef Wnętrzak.

W czasie zabawy Wnętrzak opuścił lokal strażnicy i udał się do pobliskiej restauracji Józefa Sarapaty, gdzie zastał swego znajomego Rudolfa Srokę ze wsi Gilowice. Sroka nienawidził Wnętrzaka, gdyż ten zalecał się do jego narzeczonej.

Na tem tle doszło między nimi w restauracji do sprzeczki, która wkrótce zamieniła się **w krwawą bójkę na noże i boksery**. W czasie tej bijki zadał Sroka swemu przeciwnikowi **cios nożem w głowę i kilka uderzeń bokserem. Wnętrzak, zbroczony krwią, runął na ziemię.**

Zajście zlikwidowało dopiero nadejście policji. Ofiarę napadu przewieziono natychmiast w ciężkim stanie do szpitala powszechnego w Żywcu. Stwierdzono poważne uszkodzenie jednego oka, które spowodowało **ślepotę**. Wypadkiem tym zajęły się natychmiast władze bezpieczeństwa.

METRO Przejazd 2

Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. III m. 85 gr., II m. 1.09, I m. 1.30

Nieodwołalnie poraz ostatni!
Jadwiga Smosarska
w najnowszej i najlepszej kreacji, jako
PROKURATOR ALICJA HORN
Passe-partouts i bilety ulgowe, prócz urzędowych nieważne.
ANONS! Następny program: „BUSTER KEATON JAKO POŚREDNIK MIŁOŚCI"

ADRIA Główna 1

Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. IIII m. 54 gr., II m. 85 gr., I m. 1.09

Najmilsza i
Najweselsza zabawa
Największy i najlepszy program
Najtaniej tylko w
VARIETE — DANCINGU
„TABARIN"
Narutowicza 20. Tel. 150-66, 154-60.
DZIŚ i codziennie
od godz. 5—9 w.
„F I V E"
Występy artystyczne.
Konsumcja 80 GR. z obsługą.
Od 9 w. do rana
KABARET
DANCING
GABINETY
CENY KUCHNI OBNIŻONE.
Przebojowy
Program
Atrakcyjny
Kons. 1 zł.

DR. MED.
L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
Cegielniana 15.
TELEF. 149-07.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 4—8 wiecz., w niedz. i święta od 9—1-ej.
CENY LECZNICOWE.

REFORMACKIE pigułki z marką ZAKONNIK
znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.
Użycie. 1 do 2 pigułek na noc.
Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM".

Matki!
Zapisujcie swe dzieci do
„Kropli Mleka"

Dr. 30—2
W. BALICKA
POWRÓCIŁA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci
od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

Dr. med.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul.
PIOTRKOWSKA 90
Telefon 129-45.
przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 8—2.

LECZNICA
Piotrkowska 294
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.
PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI CHORYCH WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH 2 RAZY DZIENNIE.
Porada 3 złote.

Dr. med. 2—30
H. Lubicz
powrócił
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w. niedziele i święta od 9—11

DR. MED.
S. Neumark
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA
ANDRZEJA 4, tel. 170-50
przyjmu od 12—2 i od 6—8 wiecz.
dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.
HALTRECHT
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Piotrkowska 10, tel. 245-21
Przyjm. od 8 rano do 1 pp. i 5—9 w. w niedziele i święta od 10—1 pp.

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i allergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 6—7.

Dr. Med. HENRYK
Ziomkowski
specjalista chorób wenerycznych i skórnych.
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 3—4 i od 8—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1 po poł.

DOKTÓR
Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuj od 9—1 i 5—9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1-ej.

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10—12 i 5—8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

Dr. MED.
Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55. przyjmuje 7—8 wieczór

DR. MED.
M. JAKOBSON
CHIRURG
Wieloletni asystent na Ośrodku Złamań K. Ch.
SPEC. CHIRURGJA KOSTNA
(Złamania kości i zwichnięcia)
D-ra Sterlinga 22

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 w. W niedz. i święta od 9—12 w poł.

DR MED.
Mieczysław
Markowicz
CHOROBY KOBIECE I POŁOŻNICTWO
Sienkiewicza 3-5
Telef. 202-42 lub 143-40
przyjmuje od 6—8 wiecz. 30—2

Dla pań oddzielna poczekalnia.
Poszukuje od gospodarza mieszkania
1—2 pokoje, ewent. z kuchnią (wygody, łazienka pożądane)
Oferty sub „Kawaler". 30-2

Pawlak pokonany w finale
mistrzostw bokserskich Łodzi

W dniu wczorajszym zostały zakończone walki o mistrzostwo indywidualne okręgu łódzkiego w boksie.

Walki odbyły się w sali Filharmonji. Największą sensacją wczorajszych finałów było zwycięstwo młodego i wielce obiecującego Gotfrieda z Hakoahu nad wielokrotnym mistrzem Łodzi — Pawlakiem.

aZ wyjątkiem wagi muszej i półciężkiej, wszystkie tytuły mistrzowskie przypadły w udziale klubowi IKP.

Wyniki walk finałowych były następujące:

Waga musza: Gotfried (Hakoah) — Pawlak (IKP). Walka b. ładna i ciekawa kończy się zasłużonem zwycięstwem lepszego Gotfrieda.

Waga kogucia: Spodenkiewicz (IKP) — Bicer I (Union Touring). Wygrywa wysoko na punkty lepszy technicznie Spodenkiewicz.

Waga piórkowa: Woźniakiewicz (IKP) — Gołębiowski (IKP). Wygrywa Woźniakiewicz przez poddanie się przeciwnika w II-ej rundzie.

Waga lekka: Taborek (IKP) — Białysiok (Hak.). Wygrywa wysoko na punkty lepszy technicznie Taborek.

Waga półśrednia: Banasiak — Durkowski (obaj IKP).

Walka nasuwa zastrzeżenia, gdyż Durkowski trzymał się b. dobrze i poddał się nieoczekiwanie w III-ej rundzie, mając szanse wygrania na punkty.

Waga średnia: Stahl II (IKP) — Lipiec (G.). Walka b. zażarta. W pierwszych dwóch rundach Lipiec przeważa, tak, że w II-ej rundzie Stahl jest nawet zamroczony.

W III-ej rundzie jednak Stahl atakuje energicznie, ma wysoką przewagę i wygrywa przez techniczne k. o.

Waga półciężka: Kłodas (Wima) — Jaskuła (Zjedn.). Wygrywa wysoko na punkty Kłodas.

W wadze ciężkiej Krenc (IKP) zdobywa wobec braku przeciwnika — tytuł mistrza bez walki. Sędziował doskonale w ringu p. Opłatka z Poznania.

Walne zebranie P.Z.P.N-u
Wynik drugiego dnia obrad

W niedzielę, w dalszym ciągu obrad walnego zgromadzenia PZPN-u uchwalono w ciągu dwuch lat zmniejszyć Ligę do 10 klubów; z tem, że w roku bieżącym i 1935 spadną po dwa kluby, a na ich miejsce awansować do ligi będzie każdego roku tylko jeden klub, natomiast w następnych latach, kiedy Liga będzie się składać z 10 klubów spadać będą po dwa kluby i wchodzić na ich miejsce również dwa kluby.

W aktualnej ostatnio sprawie zniesienia autonomii sędziów piłkarskich, uchwalono by autonomię pozostawić, jednak postanowiono przy PKS-ie i przy Okręgowych Kolegjach Sędziowskich utworzyć komisje dyscyplinarne.

W sprawie karencji postanowiono ją nieco złagodzić, uwzględniając szczególnie wypadki przeniesień służbowych.

Pozatem przysługiwać będzie również prawo odwołania się do PZPN-u.

Następnie polecono utworzyć przy Związku Wydział Propagandy oraz przedsięwziąć kroki w celu zorganizowania lepszej opieki lekarskiej.

Zebranie uchwaliło ponadto wyrazić podziękowanie kapit. zw. p. Kałuży za jego owocną działalność, poleciło starać się o uznanie języka polskiego przez Międzynarodową Federację, poleciło następnie załatwić sprawę gracza Herscha do 3 kwietnia i starać się o zniesienie zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych.

W sprawie Naprzodu postanowiono, by nawet gdyby drużyna śląska zajęła w rozgrywkach okręgowych drugie miejsce, mogła walczyć o wejście do Ligi (w roku bieżącym).

Wybory nowych władz dały wyniki następujące: prezes gen. Boncza-Uzdowski, wiceprezesi: pp. Wojakowski, dr. Michałowicz i płk. Rudolf, sekretarz p. Merliński, zastępca p. Derda, skarbnik p. Mikulski, zastępca p. Ficzkowski, ref. zagr. płk. Głabisz, zastępca p. Mallów, kapitan zw. p. Kałuża, kronikarz mjr. Loth, przew. wydz. gier p. Kruk i wydziału dyscypliny: dr. Matuszewski. Delegaci do ZZ. dr. Michałowicz i dr. Żołędziewski.

Bilorówna i Kowalski na czwartem miejscu
w międzynarodowych zawodach łyżwiarskich w Sztokholmie

W niedzielę w obecności 5000 widzów odbyły się zawody łyżwiarskie o mistrzostwo świata w jeździe sztucznej pań i międzynarodowe zawody łyżwiarskie pań i parami. Zawody zgromadziły elitę łyżwiarzy świata. Z Polski startowała para mistrzowska Bilorówna — Kowalski.

W jeździe panów mistrzostwo świata zdobył znowu Carl Schefer (Austrja). Wicemistrzostwo zdobył niespodziewanie mistrz Niemiec Ernst Baier. Trzecie miejsce — Erdöss (Węgry).

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para świata Rotter — Szolas (Węgry), przed parą austrjacką i niemiecką. Para polska zajęła dopiero czwarte miejsce. Wynik krzywdzi nieco polaków, którzy byli owacyjnie witani przez zgromadzone tłumy. Panuje przekonanie, że nasza para zasłużyła conajmniej na trzecie miejsce.

Ze Sztokholmu para polska udaje się na mistrzostwa świata w jeździe parami w Helsingforsie

Walne obrady Ł.O.Z.G.S-u

W dniu wczorajszym odbyło się w sali Rady Miejskiej doroczne walne zgromadzenie łódzkiego Okręgowego Związku Gier Sportowych.

Zebranie wykazało spadek zainteresowania klubów grami sportowemi, gdyż na około 30 klubów należących do związków, reprezentowanych było przez swych delegatów zaledwie 15.

Poziom obrad był stosunkowo wysoki, przyczem ostrej krytyce została poddana działalność Wydziału Gier i Dyscypliny. Znaczna część zarzutów okazała się słuszna. W związku z tem zebranie poleciło nawemu wydziałowi otrzymać się ustalonego regulaminu i nie wprowadzać do rozgrywek o mistrzostwo zbytecznego aż mętu.

Poza tem zebranie uchwaliło dezyderat dla delegatów na walne zgromadzenie PZGS-u, w sprawie połączenia agend Związku Gier Sportowych z agendami Związku Lekkoatletycznego.

Do nowego zarządu ŁOZGS-u weszli: prezes dr. Grabowski, I wiceprezes mgr. Sztern, II wiceprezes prof. Loba; sekretarz: p. Kościelski, skarbnik p. Noskiewicz, przew. Wydziału G. i D. p. Gąsierkiewicz, przewodniczący WSS. p. Rudnicki, członkowie zarządu: pp. Szapiro, Skrobiszewski, Duniak i Szymański.

Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Wlankowski, Wardeszkiewicz, Malinowski, zaś do Wydziału Gier i Dyscypliny: pp. Gąsiorkiewicz (przew.), inż. Woyde (wiceprzew.), Wiśniewski, Bednarek, Kołodziejski, Korkuczański, Passierman, Brauner i Bilecki.

Dwa towarzyskie spotkania
piłkarskie odbyły się w dniu wczorajszym w Łodzi.

W dniu wczorajszym zostały rozegrane w Łodzi dwa towarzyskie mecze piłkarskie. Na boisku WKS-u SKS grał z ŁTSG uzyskując wynik 2:2 (2:0). — Mecz odbył się w b. ciężkich warunkach terenowych, tak, że poziom gry był niewysoki. W pierwszej połowie ŁTSG gra chaotycznie, tak, że stroną atakującą jest SKS, który też zdobywa w tej połowie dwie kolejne bramki.

W drugiej połowie sytuacja zmienia się na korzyść ŁTSG, który stopniowo uzyskuje przewagę i wyrównuje.

Drugi mecz odbył się na boisku Wimy między WKS-em a Wimą. Zwyciężył WKS w stosunku 3:2 (2:1). Gra naogół równorzędna toczyła się ze zmienną przewagą.

Nieznaczne zwycięstwo WKS-u było zasłużone, gdyż wojskowi wykazali w sytuacjach podbramkowych grę b. skuteczną, niż Wima.

Mistrzostwa Polski
YMCA w grach sportowych

W Poznaniu rozegrany został w ciągu soboty i niedzieli turniej gier sportowych o mistrzostwo YMCA. W siatkówce pierwsze miejsce zajął Kraków przed Łodzią, Warszawą i Poznaniem.

W koszykówce uzyskano następujące wyniki: Kraków — Warszawa — 47:20, Łódź — Poznań 21:17, Warszawa — Łódź 18:17, Kraków — Poznań 35:11, Kraków — Łódź 48:10, Warszawa — Poznań 30:6.

Ostatecznie pierwsze miejsce w turnieju oraz dwa puhary za siatkówkę i koszykówkę zdobyła YMCA krakowska.

Oficjalna lista
mistrzów bokserskich

Ogłoszona została oficjalna lista zawodowych mistrzostw bokserskich Europy, która przedstawia się następująco:

Waga musza: Praxile Gyde (Francja); waga kogucia: vacat, waga piórkowa: José Gierones (Hiszpanja), waga lekka: François Sybillee (Francja); waga półśrednia: Jack Hoot (Anglja); waga średnia: Gustaw Root (Belgja); waga półciężka: Martineez D'Alvarez (Hiszpanja); waga ciężka: Primo Carneera.

Mistrzowie bokserscy Śląska

W dniu wczorajszym zostały zakończone mistrzostwa okręgu śląskiego w boksie.

Wyniki walk finałowych były następujące: w wadze muszej Górecki zwyciężył Mroczka, w wadze koguciej Mroczko pokonał Szymurę, w wadze koguciej Matuczyk zwyciężył Kasińskiego, w wadze lekkiej Białas pokonał Pluczka, w wadze półśredniej Kowalczyk pokonał Bielskiego, w wadze średniej Biniek pokonał Gburskiego; w wadze półciężkiej Wystrach zwyciężył Jaszulka i w wadze ciężkiej Wocka pokonał Ucherkę.

Cyran pokonany
na mistrzostwach bokserskich Łodzi

W dniu wczorajszym odbyły się w Warszawie finały mistrzostw bokserskich, wyniki których były następujące: w wadze muszej Raźniewski pokonał Birenbauma, w wadze koguciej Kazimierski zwyciężył na punkty Małeckiego, w wadze piórkowej, sensacją była porażka Cyrana w walce z Pasturczakiem, w wadze lekkiej Sąkowski pokonał na punkty Wiślińskiego, w wadze półśredniej Seweryniak zwyciężył na punkty Wrzoska, w wadze średniej Ozarek znokautował Woźniaka i w wadze półciężkiej Antczak pokonał na punkty Karpińskiego.

Sędziował w ringu łodzianin p. Kordasz. Widzów 3 tysiące.

Nowe władze Ł.O.Z.K.

W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu klubu Pracowników Elektrowni doroczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego, na którem wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes p. Artur Thiele, wiceprezes p. B. Pękalski, sekretarz p. Wierucki Stefan, skarbnik p. Z. Krachulec, księgowy p. S. Janicki, pom. sekretarza p. M. Gałecki, gospodarz p. L. Kwiram i kapitanowie pp. J. Pfeiffer, T. Moszczyński i W. Szymski. Ważniejszych uchwał zebranie nie powzięło.

IKP wicemistrzem Polski
w koszykówce kobiecej.

W Finałowych meczach o zimowy puhar PZGS-u we Lwowie w koszykówce żeńskiej — drużyna IKP pokonała Czarnych (Lwów) w wysokim stosunku 47:13 i Unię (Lublin) 36:3 kwalifikując się do ostatecznej rozgrywki z warszawską Polonją.

Mecz finałowy, który odbył się w niedzielę między Polonją a IKP zakończył się zwycięstwem Polonji w stosunku 12:7.

Wczorajsze mecze
na boiskach zagranicznych.

W niedzielę rozpoczęła się druga runda mistrzostw piłkarskich I ligi austrjackiej.

Uzyskano następujące wyniki: Sportclub — Rapid 2:1 (2:0), Vienna — FC Vien 3:2 (2:1); Wacker — Donau 5:1 (2:1), Libertas — Admira 3:1 (2:1), FAC — Hakoah 4:1 (1:1); Austria — WAC 6:0 (1:0).

**

Reprezetnacja piłkarska Paryża pokonała Pragę w stosunku 3:1. Reprezentacja północnej Francji—Budapeszt 2:1.

Mecze piłkarskie w kraju

W dniu wczorajszym odbyły się w kraju mecze piłkarskie wyniki których były następujące: Na Śląsku: Ruch — FC 3:1 (2:0). Widzów 4 tysiące. Amatorski KS—Cracovia 7:0 (2:0). Mecz odbył się w Król. Hucie, wynik sensacyjny. Cracovia wystąpiła bez Pająka i Olszewskiego, przyczem Zajchter złamał podczas meczu nogę. W Poznaniu: Warta — Sparta 4:1 (2:1), w Warszawie: Gwiazda — Watt 1:1 (1:0), w Krakowie: Wisła — Zwierzyniecki 7:3 (5:2) i Garbarnia — Grzegórzecki KS 5:1 (3:1).

Lankosz mistrzem
narciarskim Lwowa.

Mistrzem narciarskim Lwowa został Lankosz, zajmując w dniu wczorajszym w kombinacji pierwsze miejsce.

Narciarskie mistrzostwa Makkabi.

W Krynicy odbyły się mistrzostwa narciarskie zw. Makkabi. W sztafecie 5×10 klm. pierwsze miejsce zajęła krakowska Makkabi, zaś w biegu 8 klm. dla pań Enkierówna w czasie 54.32 przed Szwarcbardówną i Freiwaldówną.

Nowy rekord światowy na łyżwach

Finka Verne Lesche ustanowiła w Oslo nowy rekord szybkości jazdy na łodzie przebiegając 1000 metrów w 1:45,7.

Z wojny domowej w Austrji

Po zaciętych walkach w Florisdorfie, dziesiątki aresztowanych członków „Schutzbundu" oczekuje swego losu na dziedzińcu więziennym.

Mały herkules angielski

Mały chłopiec utrzymuje na sobie 5 krewnych i będzie niewątpliwie w przyszłości najsilniejszym człowiekiem w Anglji.

Rozwód najmłodszej pary małżeńskiej

13-letnia małżonka i matka Adrjanna Delamarre, postanowiła rozwieść się ze swym 17-letnim mężem. Jest to najmłodsze małżeństwo we Francji.

9 miljonów funtów dla Ameryki

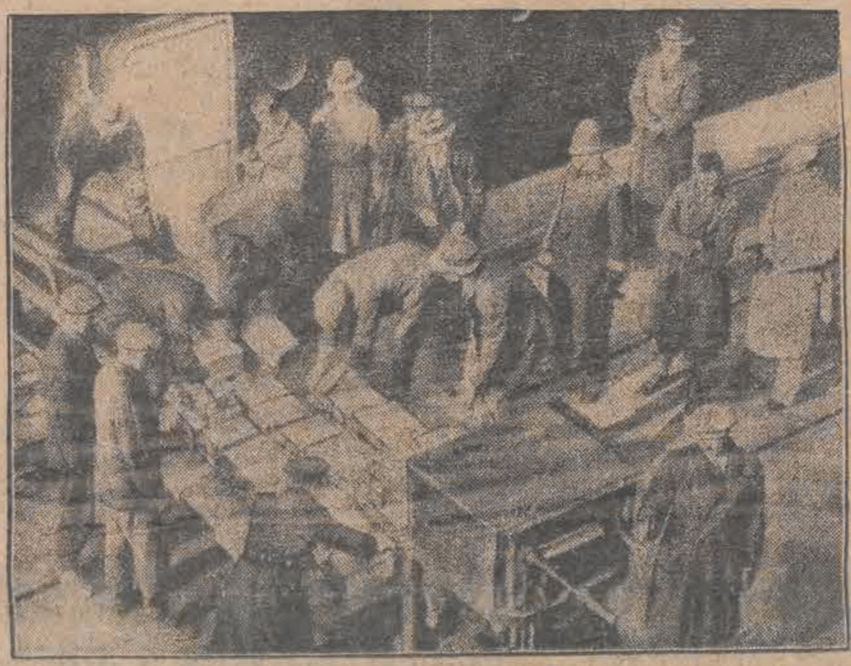

Anglja wysłała w tych dniach olbrzymi transport złota, wartości 9 miljonów funtów szterlingów do Stanów Zjednoczonych.

Książę perski jako kadet angielski

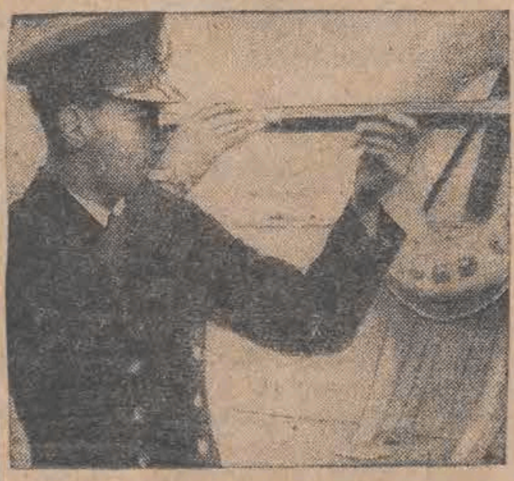

Książę Hamid Kajdar, syn b. szacha perskiego, wstąpił jako kadet do marynarki angielskiej.

Codzienna nowelka „Expressu"

Spotkanie w pociągu

W wagonie kolejowym siedziały dwie kobiety. Obie nie były już młode i prawdopodobnie bardzo mało dbały o swój wygląd zewnętrzny.

Pociąg mknął wdal...

Jedna z niewiast, blondynka, odłożyła nagle książkę i zwróciła się do nieznajomej, która przez cały czas podróży tępym wzrokiem spoglądała w okno.

— Czy daleko pani jedzie?

— Daleko — odpowiedziała jej nieznajoma smutnym głosem. — Jadę do rodziców, do małego miasteczka. Może mnie nawet nie przyjmą. Zresztą, wszystko mi jedno.

Blondynka przez parę chwil ze współczuciem spoglądała na towarzyszkę podróży i znów się odezwała:

— Pani przeżyła jakąś tragedję?

— Tak, straciłam wszystko. Wiarę w ludzi i jedynego przyjaciela, któremu ufałam. Nie pozostało mi już właściwie nic, prócz samobójstwa.

Brunetka nie zadawała więcej pytań towarzyszce podróży. Ale nieznajoma po chwilowej przerwie, sama poczęła się zwierzać ze swych przejść:

— Przed piętnastu laty przyjechałam do stolicy. Byłam oczywiście jeszcze bardzo młoda i niesłychanie naiwna. Wkrótce otrzymałam posadę w jakiemś biurze. Właściciel tego biura człowiek żonaty, począł mnie napastować. Opierałam mu się dosyć długo, ale po jakimś czasie opuściły mnie siły.

Zresztą był to człowiek bardzo przystojny, elegancki, bogaty. Więc nic dziwnego, że mi się podobał.

Początkowo ciągle mnie zapewniał, że się rozwiedzie z żoną i wówczas weźmie ze mną ślub. Wierzyłam mu oczywiście i czekałam cierpliwie na spełnienie jego przyrzeczenia. Ale on wcale nie myślał się ze mną pobrać.

Wolał, bym była tylko jego kochanką.

Wynajął mi niewielkie mieszkanko, przychodził do mnie każdego wieczoru i nieraz spędzaliśmy wspólnie całe dni. Byłam szczęśliwa, strasznie szczęśliwa i nie chciałam wcale myśleć o przyszłości.

W ten sposób mijały lata. Urodził się nam synek, a później córeczka.

Oczywiście nie pracowałam już w biurze i poświęciłam się całkowicie wychowaniu dzieci. O ślubie przestałam już nawet myśleć.

Pogodziłam się z losem. Kochałam mego przyjaciela, dzieci i to mi wystarczyło.

Przed pięciu miesiącami mój kochanek przestał mnie odwiedzać. Wkrótce dowiedziałam się o wszystkiem. Znalazł młodszą, przystojniejszą, więc już mnie nie potrzebował.

Cóż miałam począć? Mścić się? Nie, tego nie potrafię.

Pozostałam więc sama na świecie, razem z dziećmi.

Od trzech miesięcy mój kochanek nie utrzymuje już ze mną żadnych stosunków. Daje mi wprawdzie pieniądze na utrzymanie, bo się boi żebym się nie zwróciła do jego żony, która z pewnością uważa go za najcnotliwszego człowieka pod słońcem. A jej nawet nie znam z widzenia.

Nie mogę tak żyć... Gdyby nie dzieci, z pewnością popełniłabym samobójstwo. Ale przecież muszę myśleć o nich.

Postanowiłam wyjechać ze stolicy. Tam, w tem wielkiem mieście wszystko mi przypomina moje zmarnowane życie i nieziszczone nadzieje.

Jadę teraz do rodziców. Może mnie przyjmą do siebie razem z nieszczęśliwemi dziatkami. Od dziewięciu lat nie utrzymywali ze mną żadnych stosunków, wyrzekli się mnie.

Ale teraz, gdy spadło na mnie takie nieszczęście, chyba mi nie wskażą drzwi.

Nieznajoma otarła łzy chusteczką. Skończyła się opowieść.

Jej towarzyszka podróży przerwała milczenie.

— Niektórzy mężczyźni są okrutni — powiedziała. — Przecież to jest straszna podłość!

— Wszyscy mężczyźni są jednakowi! — zawołała z goryczą blondynka. Nie wolno żadnemu wierzyć! Niektórzy wprawdzie potrafią się maskować, ale i to nie zawsze pomaga.

— A jednak mój mąż jest inny — powiedziała szeptem brunetka. — Od siedemnastu lat mieszkamy pod jednym dachem. Nigdy się nie kłócimy, kochamy się tak, jak w pierwszym roku po ślubie. Jestem pewna, że on mnie ani razu nie zdradził.

— A ja nie mam tej pewności — zawołała znów blondynka. — Kto wie, czy żona mojego byłego kochanka również nie jest przekonana, iż on jest najwierniejszym małżonkiem. Wszystkie kobiety są w gruncie rzeczy naiwne.

— Nie wolno tak mówić. Nie wszyscy mężczyźni są jednakowi!

— Pani nie zna życia! — zdenerwowała się blondynka. — A ja już dość miałam doświadczenia. Mój kochanek nazywa się Tomasz Walk! Może pani zna jego żonę, proszę jej o wszystkiem powiedzieć! Niech wie, z kim przez tyle lat mieszka pod jednym dachem!

Brunetka przez parę chwil spoglądała na sąsiadkę nieprzytomnym wzrokiem. I nagle osunęła się na podłogę, tracąc przytomność...

Tomasz Walk — to był jej mąż.

D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00, 175-50. (Oddział dla całej Małopolski). JASŁO, ul. Gołębia 2. GORLICE, Hotel CentralW. Pl. Kościuszki 3. NOWY SĄCZ, ul. Lwowska 24. KRYNICA, dom p. Schwarza, ul. Kraszewskiego. ZAKOPANE, ul. Krupówki 18, tel. 699, Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, RZESZÓW, ul. Zamkowa 4. STRYJ, ul. Czarneckiego 11. BORYSŁAW, ul. gen. Zielińskiego 43. PRZEMYŚL, ul. Rejtana 10. KATOWICE, Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17. Redakcja: Stawowa 3. Tel. 33-08. SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28. BĘDZIN, ul. Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja nr. 4. GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69. CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marji nr. 21, tel. 4-48; KALISZ, ul. Złota nr. 14. LUBLIN, ul. Kołłątaja 5, tel. 3-48 (Oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytury lubelskiego oddziału: R a d o m, ul. Żeromskiego 30. R ó w n e, ul. 3-go Maja 285 i B r z e ś ć n. B., ul. 3-go Maja 50: KIELCE, ul. Sienkiewicza nr. 39, tel. 171. SKARŻYSKO, ul. Iłżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3. WŁOCŁAWEK, Kościuszki nr. 5. TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna nr. 11, tel. 168. WILNO, Oddział dla województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego (Jagiellońska 8, tel. 15-54. Białystok — Pododdział — Warszawska 2.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.